Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 259 | Kraków, środa 16 listopada 1921 | Rocznik XXX.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranica miesięcznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca. Bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 30 Mk, w nadesłanem 75 Mk. Głosy publiczne po 90 Mk za wiersz.

Do ludu pracującego miast i wsi

TOWARZYSZE ROBOTNICY!

Rok upłynął od chwili, gdy zamilkły działa na froncie wschodnim. Zjechały do Warszawy poselstwa i misye sowieckie, przywiozły z sobą złoto i brylanty. Wzmogła się znacznie rozkładowa działalność komunistów. Uważamy tedy za swój obowiązek zerwać przed Wami maskę z oblicza ludzi, którzy prowadzić mogą polską klasę robotniczą tylko od hańby do hańby, od klęski do klęski.

Robotnicy! Robotnice!

Przez trzy lata już agitują pośród Was komuniści. Przez trzy lata walczą kłamstwem, oszczerstwem, przekupstwem, niszcząc wszelkie uczucia szlachetne w duszach ludzkich, pełniąc rolę nikczemną płatnych agentów Sowietów.

Po wygnaniu precz okupantów stworzyliśmy Rząd Ludowy i Rady Delegatów Robotniczych, pragnęliśmy z nich uczynić oręż w rękach władzy ludowej przeciwko burżuazyjnej kontrrewolucyi. Komuniści zawarli sojusz cichy z najskrajniejszą reakcyą, swoją propagandą nieopoczytalną przygotowali grunt dla Rządu Paderewskiego, dla zwycięstwa klas posiadających, swoją demagogią nieszczerą i przewrotną odepchnęli szerokie masy robotnicze od Rad Delegatów, uniemożliwili samo ich istnienie, otwarli naoścież wrota przed nadchodzącą falą reakcyjną, czyniąc to wszystko niby w imię rewolucyi społecznej.

Na wiosnę r. 1919 rozpoczęliśmy kampanię na rzecz pokoju z Rosyą Sowiecką. Mieliśmy przeciwko sobie wszystkie stronnictwa burżuazyjne, wszystkie żywioły imperyalistyczne i militarne. Komuniści nie uczynili nic, ażeby pokój przyśpieszyć, przeciwnie wydali odezwę odrzucającą pokój. Kiedy bandy Trockiego dosięgły niemal wrót Warszawy, ukryli się tchórzliwie — podczas gdy ich towarzysze: Marchlewski, Dzierżyński, Unszlicht, Feliks Kon szli przeciwko Polsce pod osłoną armii carskiego generała Brusiłowa i carskiego kozaka Budiennego.

Gdy Polska — wbrew nadziejom i dążeniom komunistów polskich — byt swój ocaliła, gdy — znowu wbrew ich przepowiedniom — pokój zawarła — wzięli się znowu do tem gorliwszej roboty rozbijania i demoralizowania ruchu robotniczego, podkopywania Państwa polskiego.

Walczymy o rzeczywistą demokracyę w Polsce. Wychodziły na ulice tłumy proletaryuszy, podnosiły głos przeciwko Senatowi, w obronie wolności strejków, przeciw militaryzacyi kolei, w obronie 8-godzinego dnia pracy. Komunistów nie było w szeregu, gdy strejkowała klasa robotnicza w marcu r. 1921. A jeśli kiedyindziej przyłączali się do naszych wystąpień, to w tym celu jedynie, by je rozbijać, by prowokować, by grać zawsze tę samą grę na korzyść planów reakcyi.

W ciężkim trudzie zbudowaliśmy klasowe organizacye zawodowe. Potrafiły one przeprowadzić szereg akcyj cennikowych, poprawić znacznie los robotnika, weszły w porozumienie z Międzynarodówką Związków zawodowych, skupiły dokoła siebie pięćset tysięcy robotnic i robotników, zagroziły poważnie wszechwładzy kapitału w przemyśle, zadały cios średniowiecznym stosunkom w rolnictwie. Komuniści wytężyli siły, by zniszczyć ruch zawodowy. Próbowali rozbić Związek zawodowy pracowników rolnych, Związek kolejarzy, pozakładali „jaczejki", gdziekolwiek znaleźli paru zwolenników, szkalują działaczy zawodowych, urządzają „dzikie" strejki, wymierzone przedewszystkiem przeciwko organizacyi zawodowej.

Robotnicy! Robotnice!

Cała działalność partyi komunistycznej jest jedną wielką zbrodnią wobec Was. Dziś Rosya bolszewicka — to pustynia, w której niema ani władzy Rad, ani chleba. W Rosyi rządzą biurokraci i kaci z „Czrezwyczajek". Polityka zagraniczna Sowietów przerodziła się w cyniczny, zaborczy imperyalizm. Komuniści kłamią bezczelnie, gdy Wam opowiadają o Rosyi Socyalistycznej. Bolszewicy rosyjscy, zniszczywszy swój kraj do szczętu, odbudowują dziś kapitalizm, zaprowadzając wolny handel, oddając fabryki w ręce osób prywatnych lub spółek, błagając zagranicznych kapitalistów, aby raczyli zaopiekować się bogactwami naturalnemi Rosyi, uznając carskie długi, ustanawiając olbrzymie opłaty za bilety kolejowe, za tramwaj, za światło, za wodę — za wszystko, co daje państwo lub gmina.

Komuniści w swojej rozkładowej robocie spotykają na swej drodze — nieprzebytą przeszkodę — Polską Partyę Socyalistyczną i klasowe Związki zawodowe. Skierowali tedy całą swą energię, cały swój wysiłek przeciwko nim.

I oto jesteśmy świadkami kampanii tak nikczemnej, tak brudnej, jakie nie znają dzieje Socyalizmu. Niby złodziej nocny wkrada się agitator komunistyczny do duszy robotnika. Prowokatorzy wpełzają pocichu do szeregów naszej organizacyi, wykradają marki partyjne, próbują przekupić poszczególnych towarzyszów, szerzą plotki i podłe oszczerstwa.

Komitet Centralny Komunistycznej Partyi Robotniczej Polski w odezwach swych kłamie, kłamie bezczelnie z pełną świadomością kłamstwa. Panowie z Komitetu wiedzą doskonale, że idyotycznem oszczerstwem jest pomawianie PPS o stosunki z defensywą, albo Daszyńskiego o to, że bił Dąbala. Rządzą się jednak zasadą: pluć, pluć, coś zawsze pozostanie.

W obliczu całej opinii robotniczej protestujemy przeciwko tym bandyckim metodom walki partyjnej. Stawiamy pod pręgierz rozbijaczy i szkodników ruchu robotniczego, którzy nas chcą pogrążyć w odmęt sowieckiego zniszczenia.

Towarzysze! Towarzyszki!

Jesteśmy wrogami policyjnych ustaw wyjątkowych, skierowanych przeciwko jakiemukolwiek kierunkowi — a więc i przeciwko komunizmowi. Zwalczamy bezwzględnie wszelkie tego rodzaju środki wyjątkowe, tak miłe carówce reakcyi, jak i bolszewikom.

Skuteczną walkę z komunizmem przeprowadzić może jedynie klasa robotnicza, bezwzględnie przeciwstawiając się jego podszeptom i jego rozkładowym wpływom. Już komunizm w Europie bankrutuje. III Międzynarodówka odepchnięta we Włoszech, gnijąca w Niemczech, słaba we Francyi, bezsilna w Anglii nie znajdzie powodzenia wśród proletaryatu polskiego. W ścisłej łączności z towarzyszami zachodnio-europejskimi rozpoczęliśmy prace nad odbudową jednej Międzynarodówki Socyalistycznej. Zwycięstwo przyjdzie pod znakiem Socyalizmu, nie przez histeryę i wandalizm bolszewizmu.

Precz z trucizną myśli robotniczej!
Niech żyje Socyalizm!
Niech żyje Międzynarodówka Socyalistyczna!
Niech żyje Polska Partya Socyalistyczna!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partyi Socyalistycznej

Warszawa, w listopadzie 1921.

Sprawa wileńska przed Sejmem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Warszawa, 14 listopada.

W niedzielę odbyło się posiedzenie Rady ministrów w sprawie uchwalenia rezolucyi wileńskiej. Na posiedzeniu uchwalono zasadnicze punkta, a do szczegółowego ułożenia rezolucyi powołano komitet, w skład którego weszli p. Lechowicz, dyrektor departamentu legislatywnego Rady ministrów, p. Zaleski, dyrektor departamentu politycznego w ministerstwie spraw zagran., oraz przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych. Dziś o 5 popoł. komitet ten przedłoży Radzie ministrów swoje wnioski. Jeszcze dziś Rada ministrów ukończy swe obrady, a jutro wniesie wniosek na posiedzeniu Sejmu. Posiedzenie Sejmu zapowiada się bardzo interesująco. Wszystkie kluby telegraficznie wezwały swych członków do przybycia. Według obliczeń **wniosek rządu otrzyma większość.**

(PAT.) **Warszawa, 13 listop.**

Rada min. na posiedz. 13 bm. obradowała nad tem, czy wniosek rządu do sejmu w sprawie wileńskiej podany będzie w formie rezolucyi, czy też w formie projektu ustawy. **Zgodzono się na formę rezolucyi i ustalono zasadnicze jej punkty.** Tekst zaś polecono opracować przedstawicielom prezydyum rady ministrów, ministerstwu spraw zagranicznych i ministerstwu spraw wewnętrznych. **Opracowany projekt przedstawiony zostanie na poniedziałkowem posiedzeniu rady ministrów.**

*

Warszawski „Kuryer Polski" zwraca naogół dość słuszną uwagę na to, iż Sejm nasz w swej większości w kwestyach, wiążących się z polityką zagraniczną, postępuje częstokroć naoślep — skutkiem tego, że rząd obojętnie przygląda się jego czynnościom, nie uprzedzając go na czas o tem, jak dana **sprawa przedstawia się w świetle polityki zagranicznej.**

Rzeczony dziennik pisze:

„Powtarza się u nas często stary aksyomat, że zadaniem każdego rządu, w każdem parlamentarnem państwie jest prowadzenie reprezentacyi narodowej. Ale na czem to prowadzenie polega, z tego sobie nasze rządy bardzo słabo zdają sprawę. — Wszak nie może to być narzucaniem swej woli parlamentowi, inaczej rządzenie byłoby chronicznym konfliktem"...

Rząd — stwierdza ów dziennik dalej — może odgrywać pewną rolę przewodnika Sejmu na podstawie wyłącznie wszechstronniejszej znajomości spraw politycznych.

„Gdyby u nas tak było, czyż możliwem byłoby obecne przesilenie? Czyż możliwa byłaby sytuacya, żeby Sejm nasz, na ślepo, nieprzestrzeżony przez nikogo, uchwalał rezolucye czy ustawy wprost sprzeczne — jak właśnie w sprawie wileńskiej — z międzynarodowemi jej warunkami. Sejm nasz, powiedzmy otwarcie, nie znał wcale sprawy wileńskiej we wszystkich jej postaciach i szczegółach, kiedy z zamkniętemi oczami zaangażować się miał w awanturę (wyrażenie być może zbyt jaskrawe. Red. Nap.) wyborów z samej tylko Litwy Środkowej. Nie znał jej, kiedy uchwalał ustawy, któremi sam sobie wiązał ręce na przyszłość. Nie znał jej, bo mu jej od roku przeszło, odkąd sprawa ta zmienne na arenie międzynarodowej przechodziła koleje, nikt nigdy w pragmatycznym związku nie przedstawił. Wiemy dobrze, że w kwestyi wileńskiej istniały i istnieją dwa różne światopoglądy w społeczeństwie i w Sejmie. Ale oba oparte są na sentymencie (nie u wszystkich!), a nie na znajomości sprawy i dlatego były dotychczas niemożliwe do pogodzenia.

Na ciasnym terenie konkretnej znajomości rzeczy

czy porozumienie byłoby stokroć łatwiejsze, niż w nieskończonej przestrzeni uczuciowych walk i sprzeczności.“

W wywodzie tym istnieje ta przesada, czy nieścisłość, że w czambuł przedstawia on Sejm jako słabo oryentujący się w bardziej skomplikowanych zagadnieniach politycznych. Istnieją i liczni posłowie i ugrupowania całe, mniej na tym punkcie istotnie doświadczone, ale Sejm posiada i grupy, umiejące świadomie, demagogicznie wygrywać to, jako atut, coprawda na metę nie zawsze daleką... Tak postępują grupy endeckie, których przywódzy działają planowo. Na przeciwnym biegunie — klub PPS posiada swoją zupełnie wyraźną linię polityczną.

O zajścia na granicach Górnego Śląska i Ukrainy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 14 listopada.

Dzisiaj w godzinach południowych odbyło się pod przewodnictwem marszałka Sejmu posiedzenie przedstawicieli klubów przy udziale ministrów Ponikowskiego, Skirmunta, Downarowicza i Sosnkowskiego oraz szefa sztabu generała Sikorskiego. Posiedzenie zwołano celem wyjaśnienia wieści **o zachowaniu się organów wojskowych na granicy Górnego Śląska i nad Zbruczem.** Co do Śląska zarządzono surowe śledztwo przeciw osobom, które się dopuściły wykroczeń. Co do wypadków nad Zbruczem generałowie Sosnkowski i Sikorski zapewnili, że z wiedzą władzy wojskowej w kierunku granicy ukraińskiej nie przeszedł żaden oddział powstańczy i że broni oraz rynsztunku z zapasów armii polskiej nie otrzymał żaden powstaniec. Jeżeli zaś poszczególne grupy albo poszczególni powstańcy przechodzili przez granicę ukraińską, pochodzi to stąd, że granica wschodnia na przestrzeni 1200 klm nie jest dostatecznie strzeżona. W pasie pogranicznym **jest jeszcze wśród ludności wiele broni** nieobliczonej, a organy rządowe niestety nad tą bronią nie mają **żadnej kontroli.** Jednemu z oficerów niższej rangi, który wmięszał się w stosunki ukraińskie, wytoczono śledztwo.

Tyle z urzędowego przedstawienia stanu rzeczy. Pozatem dowiadujemy się, że na tem posiedzeniu wystąpienie przedstawicieli wojskowości wywarło **silne wrażenie.** W szczególności przez energiczne wystąpienie generała Sikorskiego odparte zostały zarzuty, **zupełnie celowo i tendencyjnie rozszerzane przez prasę endecką.**

Rokowania o rozgraniczenie Górnego Śląska

Polska przejmuje koleje

Katowice. (PAT). Z Opola donoszą, że **komisya międzysojusznicza zwołała do Opola konferencyę wstępną w sprawie przejęcia przez Polskę kolei na obszarze, jej przyznanym. W konferencyach weźmie udział przedstawiciel komisyi międzysojuszniczej Perretz oraz przedstawiciele polskich władz kolejowych.**

Rozgraniczenie na ukończeniu

Katowice. (PAT). W uzupełnieniu wiadomości o kończeniu prac komisyi granicznej w powiatach południowych i północnych **donoszą, że prace w powiecie raciborskim i rybnickim są już ukończone, a w pow. gliwickim skończą się zapewne wkrótce. Przy rozgraniczaniu w powiatach północnych Polska straciła „młyn Kruppa“, w którym podczas wojny wyrabiano dynamit i inne materyały wybuchowe, a obecnie wyrabia się maszyny.**

Niedopuszczenie delegatów niemieckich

Katowice. (PAT). „Ostdeutsche Morgenpost“ donosi, że **komisya międzysojusznicza odmówiła zastępcom niemieckim do rokowań gospodarczych z Polską, Lewaldowi i Goepertowi, prawa wstępu na obszar górnośląski, gdyż nie są oni rodowitymi Górnoślązakami.**

Katowice. (PAT). „Oberschlesischer Courrier“ donosi, że rząd niemiecki wystosował w Opolu i w Paryżu protest z powodu nieudzielenia pełnomocnikom niemieckim gospodarczym pozwolenia na przyjazd na Górny Śląsk.

Olbrzymie koszta decyzyi

Katowice. (PAT). Wedle doniesienia z Genewy **sekretaryat rady Ligi narodów ustalił koszta decyzyi Górnego Śląska na 65 milionów marek niemieckich. Koszta te rozłożone będą procentowo między Niemcy i Polskę.**

Uchwały Rady ministrów

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu dnia 14 b. m. ustaliła tekst wniosku, jaki **w sprawie wileńskiej** zgłosi rząd na najbliższem posiedzeniu Sejmu. Następnie omawiała sytuacyę wytworzoną na polu przemysłowem wskutek zwyżki kursu marki i rozpatrzyła szereg wniosków zgłoszonych przez ministra handlu i przemysłu w tym względzie. Wnioski te zmierzają do udzielenia przemysłowi kredytu, do uregulowania względów przedsiębiorstw przemysłowowych przez urzędy państwowe, należności ze uskutecznione dla rządu dostawy, do czynienia przez kierowników oddziałów zakupów i zamówień w fabrykach krajowych, do ułatwienia handlu między Polską a Rosyą, do ulepszenia komunikacyi między Polską a Rumunią, zmniejszenia niektórych stawek taryfy przewozowej i t. p. Wnioski te zostały przekazane do merytorycznego załatwienia komitetowi ekonomicznemu. Nadto rozpatrzono szereg spraw bieżących, a między innemi sprawę przekazania ministrowi przemysłu i handlu spraw związanych z marynarką polską.

Delegacya polska do rokowań w sprawie górnośląskiej

Warszawa. (PAT). Skład polskiej delegacyi dla rokowań polsko-niemieckich w sprawach Górnego Śląska ustalony został przez Radę ministrów w sposób następujący: Przewodniczący, pełnomocnik rządu, dyrektor departamentu ministerstwa spraw zewnętrznych Kazimierz **Olszowski**, główny kierownik spraw ekonomicznych dr Bernard **Diamand**, przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych p. August **Popławski**, kolei: minister **Eberhard**, inżynier **Jenda**, woda: inż. Szymon **Rudowski**, elektryczność: inż. **Gajczak** i inż. Leon **Janowski**, waluta: p. Stanisław **Makowiecki**, dyrektor departamentu kredytowego, Bronisław **Modzelewski**, radca prawny ministerstwa skarbu dr Wacław Fajans, p. Szylik dyrektor banku przemysłowego w Katowicach, cło: p. Stanisław Hutnicki, naczelnik wydziału departamentu celnego dr Wolk, naczelnik departamentu ministerstwa przemysłu i handlu i dr Ludwik Henner, sekretarz Izby handlowej lwowskiej, poczta: dr Koch, inżynier Jerzy Krasnodębski, Jerzy Kramsztyk, rudy: inż. Szymon Rudowski, inż. Kiszka, związki pracodawców i pracowników: radca Kot, Emil Caspari, ubezpieczenie społeczne: Henryk Gruber, wicedyrektor urzędu nadzoru nad zakładami ubezpieczeń, Guzy, referent ministeryalny, Kyc, referent ministeryalny, cyrkulacya i paszporty: dr Żelichowski, radca ministeryalny, likwidacya: inż. Czeple, st. radca górniczy, koncesye i przywileje: dr Leitgeber, prawodawstwo: dr Leitgeber, prawa mniejszości: dr Wasserberger.

Obrady nad daniną

Warszawa. (PAT). Podkomisya projektu daniny, odbyta pod przewodnictwem posła tow. Diamanda wysłuchała kilku mówców, którzy roztrząsali stosunek daniny poszczególnych gałęzi gospodarczych. Dyskusyę zamknięto i przystąpiono do głosowania nad kwotami, które rolnictwo, przemysł, handel i t. d. dać mają. Referent poseł Wierzbicki proponował pierwotnie 67 miliardów na czysto, to jest po potrąceniu ulg. Dzisiaj referent zredukował tę propozycyę do 50 miliardów zgodnie z wnioskiem agraryuszy. Tą kwotą są też objęte kresy. Delegat rządu domagał się 60 miliardów. Dla przemysłu wyznaczono 24 miliardy. W tem ma się już zawierać danina spółek akcyjnych, obniżona na 10% od kapitału akcyjnego. Na zebraniu popołudniowem podkomisyi nastąpi preliminowanie daniny od realności miejskich, lokatorów i automobili, co wyniesie z daniną od rolnictwa i przemysłu razem niecałych 80 miliardów, zamiast żądanych przez ministra skarbu **100 miliardów.** Referent poseł Wierzbicki wskazał rządowi drogę, by niedobór 20 miliardów pokrył z innych źródeł.

Z okazyi traktatu polsko-czeskiego

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi: Z okazyi podpisania traktatu pomiędzy rządami czeskim i polskim, między prezydentem Masarykiem i naczelnikiem państwa polskiego przyszło do wymiany telegramów. W odpowiedzi na telegram Masaryka wyraził naczelnik państwa Piłsudski nadzieję, że sąsiedzkie współżycie będzie uregulowane i to zawsze w drodze tego rodzaju porozumienia.

Otwarcie konferencyi w Waszyngtonie

Waszyngton. (PAT.) Ag. Havasa donosi: O godzinie 10.30 otwarto konferencyę waszyngtońską. Pierwsza przybyła delegacya francuska o godzinie 10, poczem przybyli reprezentanci innych państw. Delegacya amerykańska weszła na salę wprowadzoną przez Hughesa, który zajął miejsce przy stole, mając po prawej stronie Lodgego, Roota i Underwooda. Delegacya francuska i japońska zajęły miejsce po prawej ręce przedstawicieli amerykańskich, zaś angielska i włoska po lewej ręce. Delegacye: chińska, belgijska holenderska, portugalska osiadły dookoła stołu, ustawionego w podkowie. O godzinie 10.30 wszedł na salę Harding, witany oklaskami. Hughes udzielił głosu Hardingowi, który oświadczenie odczytał poważnym głosem, podkreślając punkta, o które mu najwięcej chodziło. Przemówienie Hardinga było przerywane oklaskami. Członkowie kongresu, znajdujący się na galeryi, naprzeciwko prezydenta, powitali przemówienie jego burzliwymi oklaskami. Po wygłoszonem przemówieniu Harding uścisnął rękę Brianda, poczem opuścił salę. Następnie zabrał głos Hughes i oświadczył, że języki angielski i francuski będą językami urzędowymi, za co Briand złożył mu podziękowanie.

Waszyngton. (PAT). Przebieg pierwszego posiedzenia konferencyi waszyngtońskiej wywarł głębokie wrażenie. Plan rozbrojenia przedstawiony przez Hughesa uważają za wspaniały gest, pełen idealizmu połączonego z pozytywizmem, Briand oświadczył, że uważa niezwykle śmiałą myśl Hughesa za czyn realny. Zastępca Kato oświadczył, że Japonia przyłącza się do zasad ogólnych przedstawionych przez Hughesa i gotowa jest do rokowań na tem podłożu z maximum dobrej woli. Balfour zaznaczył, że projekt uczynił niezwyczajne wrażenie i wyraził nadzieję, że uda się osiągnąć zadowalniające wyniki w rokowaniach. Konferencya wywołała olbrzymie zainteresowanie, panuje przekonanie, że doprowadzi ona do daleko idących wyników.

Waszyngton. (PAT). Balfour oświadczył w wywiadzie z korespondentem „Daily Mail“, że czuje się dzięki propozycyi Hughesa o dziesięć lat młodszy. Jasność propozycyi wywołała wielkie wrażenie. Balfour jest pewien zadawalniających rezultatów konferencyi. Japoński delegat Kato oświadczył, że propozycya Hughesa jest doskonałą podstawą do przyszłych rokowań. Briand oświadczył, że Hughes przedłożył propozycyę prawdziwie amerykańskim sposobem.

Groźba strejku górników w Czechach

Praga. (PAT). Przedstawiciele przedsiębiorców górniczych są zdecydowani odrzucić ultimatum górników. Wskazują oni na okoliczność, że o ile górnicy zgodzą się na zwiększenie wydajności pracy, to wówczas puści się w ruch zamknięte dotąd wysokie piece. O ile górnicy nie przyjmą żądań przedsiębiorców, zwiększy się liczba bezrobotnych o kilkadziesiąt tysięcy.

Lenin przyznaje niemożliwość zrealizowania programu socyalistycznego

Moskwa. (PAT). W tych dniach odbył się tutaj gubernialny zjazd komunistyczny, na którym wygłosił mowę Lenin. Oświadczył on, że w obecnym momencie rząd Rosyi sowieckiej pozostawia wszelkie sprawy polityczne i wojskowe na uboczu i zajmuje się wyłącznie sprawami ekonomicznemi. Należy sobie uświadomić, mówił Lenin, że w obecnym czasie realizacyi programu socyalistycznego przeprowadzić nie można, wobec czego musimy powrócić do starego porządku i uznać pewne zasady kapitalizmu.

Wobec bezrobocia

W dniu wczorajszym w ministeryum pracy i opieki społecznej odbyła się konferencya pod przewodnictwem p. ministra pracy, przy udziale głównego inspektora pracy, p. Klotta, kierownika wydziału związków zawodowych p. Ulanowskiego, oraz kierownika wydziału pośrednictwa pracy, p. Szubartowicza. Zaproszone były na konferencyę: Centralna komisya klasowych. Związków zaw., dalej Zw. t. zw. polskie i t. zw. chrześcijańskie. Tematem obrad było: Sprawa kryzysu ekonomicznego w przemyśle, oraz walka z bezrobociem.

Minister pracy oświadczył, że z powodu wypadków politycznych ostatnich dni, rząd w należyty sposób nie mógł zająć się sprawą kryzysu w przemyśle. Jednakże minister zapewnił, iż na komitecie ekonomicznym postawi tę sprawę i zażąda, by minister skarbu ułatwił przemysłowcom zdobycie w P. K. P. gotówki, której im brak. Brak gotówki tłómaczy się nienormalną gospodarką przemysłowców, którzy wyzbywali się marek polskich na zakup towarów kosztem kapitału obrotowego. Dalej minister powiadomił zebranych, że ministeryum wydało okólnik do wszystkich inspektorów, domagając się, by dołożyli wszelkich starań celem utrzymania w ruchu zakładów przemysłowych. Po trzecie rząd zastanowi się nad obłożeniem niektórych zagranicznych wyrobów przemysłowych wysokiem cłem, by przemysł nasz mógł konkurować. Po czwarte, ministeryum pracy będzie dążyło do tego, by przemysłowcy redukując pracę, nie robili przy tej sposobności porachunków natury politycznej lub osobistej.

P. Ulanowski uzupełniając wywody ministra Darowskiego, oznajmił, że min. pracy dbać będzie o to, aby fabryki i warsztaty rządowe były nadal czynne i nie wydalały robotników.

Poseł tow. Szczerkowski wskazał, że w Łodzi drobny i średni przemysł włókristy zupełnie obumiera, wielki zaś redukuje pracę do 3—4 dni w tygodniu. W okręgu przemysłowym łódzkim jest obecnie 25 tys. bezrobotnych. Zarząd Związku rob. przemysłu włókienniczego zgadza się na to, aby wobec braku gotówki część pracy uiszczano w naturze, w wyrobach tkackich, węglu i t. p.

Główny inspektor Klott przestrzega przed prowadzeniem akcyj zarobkowych w gałęziach przemysłu, dotkniętych zastojem. P. Klott uważa nawet, że robotnicy powinniby się zastanowić nad trudną coprawda sprawą — obniżki płac...

Ciekawiśmy, dlaczego to p. Klott, „główny inspektor pracy", tak łamie sobie główkę nad dogodzeniem fabrykantom, zamiast przyjść z pomocą robotnikom. Właściwszem byłoby, gdyby p. Klott stał się doradcą fabrykantów lub obszarników...

Tow. Ziemięcki bezwzględnie występuje przeciwko obniżaniu płac. Drożyzna wcale się nie zmniejszyła, przeciwnie wzrosła. Tow. Ziemięcki oświadcza się także przeciwko udzielaniu fabrykantom kredytu w takiej postaci, któraby im pozwalała w dalszym ciągu magazynować towary i powiększać drożyznę. Kredyty powinno się dawać na to, aby zakłady przemysłowe były w ruchu. Dlatego kredytów należy udzielać pod kontrolą Zw. zawodowych. **Rząd powinien zagranicą zakupić żywność i rzucić ją na rynek, celem zmniejszenia drożyzny.** Należy bezwzględnie zwalczać paskarstwo, a w tym właśnie kierunku rząd nic nie czyni, przeciwnie — dopomaga paskarzom. Tow. Ziemięcki potępia min. pracy, które dopomogło do „skonfiskowania" ustawy o bezrobotnych. Obecnie należy ją przywrócić, oczywiście zmieniając zupełnie normy zapomóg, które powinny być wypłacane w naturze.

P. Szubartowicz oświadcza, że ustawa o bezrobotnych stała się niepotrzebna z chwilą, gdy przemysł ruszył i bezrobocie ustało. Obecnie jednak bezrobocie jest znaczne, bezrobotnych liczyć można na 120 tysięcy. P. Szubartowicz zawiadamia, że w Warszawie, Łodzi, Tomaszowie, Częstochowie, Włocławku, powstały komisye dla przyjścia z pomocą bezrobotnym przez roboty publiczne. Chodzi jednak o udzielenie na nie kredytów, co zależy od ministra skarbu. Główny urząd pośrednictwa pracy ma obecnie do rozporządzenia 8 tys. wolnych miejsc, z tego 6 tys. do robót leśnych, 1 tys. dla robotników fachowych, resztę dla wolnych zawodów.

P. Bernatowicz, przedstawiciel Związków t. zw. polskich, jest przeciwny zwiększaniu ceł, co powiększy tylko drożyznę, nie będąc środkiem zaradczym na brak pracy.

Tow. Kwapiński ostro krytykuje politykę rządową, która troszczy się tylko o interesy klas posiadających i potęguje drożyznę. Do wszystkich fatalnych skutków dotychczasowych tej polityki przyłącza się obecnie **brak pracy.** Największe bezrobocie jest w przemyśle włókienniczym. W Radomiu 5.000 rob. garbarskich fabrykanci zlokautowali, chcąc obniżyć płace. Zastój jest w przemyśle drzewnym i metalowym. W Warszawie masowo wymawia się pracę, mniejsze zakłady zupełnie stają. W kopalniach węgla brunatnego wymówiono wszystkim rob. pracę. Tow. Kwapiński formułuje stanowisko Komisyi centralnej w następujący sposób: **wobec drożyzny niema mowy o jakiejkolwiek zniżce płac.** Rząd powinien zakupić większą ilość produktów żywnościowych zagranicą i rzucić na rynek. Jednocześnie domagamy się od rządu udzielenia znacznych kredytów kooperatywom robotniczym, celem prowadzenia walki ze spekulacyą artykułami żywnościowymi. Komisya centralna domaga się, by udzielanie kredytu przemysłowcom odbywało się z nadzwyczajną ostrożnością, i dlatego też żądamy, żeby sprawa kredytów była rozpatrywana przez rząd, łącznie z przedstawicielami robotników, a to dlatego że cały szereg fabrykantów magazynuje towary i wyczekuje ich podrożenia. Komisya centralna domaga się od rządu ustawowego zabezpieczenia bezrobotnych w stosunku następującym: 50 proc. zapomóg obciąża rząd, 50 proc. przemysłowców. Zapomogi powinny być wydawane w naturze.

Minister Darowski oświadczył, że weźmie pod uwagę żądania robotnicze i będzie pozostawał nadal w kontakcie ze związkami zawodowymi.

Kongres socyalistów francuskich

Francuska partya socyalistyczna dała się podobnie jak inne porwać owej fali optymistycznego radykalizmu, który liczyć się z rychłym upadkiem kapitalistycznego ustroju doradzał obranie gwałtownej i nieostrożnej taktyki partyjnej. Na kongresie w Strasburgu wykluczono z partyi reformistów, przez co zerwano osiągniętą od czasów Jauresa jedność politycznego frontu klasy robotniczej. Idąc dalej w tym kierunku na kongresie zeszłorocznym w Tours znaczną większością postanowiono zerwać z dotychczasową tradycyą organizacyjną i przystąpić do III-ej międzynarodówki, przekształcając partyę na partyę komunistyczną. Nastąpiło rozbicie partyi. Zarówno zwolennicy starej, dobrej taktyki Jauresa, jak i radykalni nie solidaryzujący się z metodą komunistyczną, zarówno Albert Thomas, Renaudel, jak i Longuet i Mayeras wystąpili z partyi przybierającej miano komunistycznej i podjęli kontynuacyę prac organizacyjnych starej „zjednoczonej" partyi socyalistycznej. Teraz po roku możemy ocenić, w jak wielkim stopniu rozbicie partyi wpłynęło na osłabienie ruchu robotniczego we Francyi. Partya komunistyczna zaczęła rychło topnieć, socyalistyczna wzrosła. Według sprawozdania sekretarza partyi tow. Rougera cyfra 120 tys. członków, jaką chlubią się komuniści jest przesadzona, należy ją zredukować na 70 tys. Socyaliści liczą zaś 55 tysięcy członków. Organ partyi „Populaire" walczy z ogromnemi trudnościami. Już teraz musiałoby to pismo stanąć przed koniecznością upadku, gdyby nie pomoc partyi belgijskiej, dzięki której może dalej wychodzić do pierwszego stycznia 1922 r.

Tematem, którym najobszerniej zajmował się kongres była sprawa międzynarodówki. Odbudowa międzynarodówki wpłynęłaby naturalnie także na stosunki francuskie, umożliwiłaby — rzecz prosta — złączenie się socyalistów z komu-

EMIL HAECKER

Z literatury politycznej

(Ciąg dalszy)

Zdaniem prof. Jaworskiego najważniejszem zagadnieniem konstytucyjnem jest problem silnego rządu i konstytucya 17 marca pod tym względem zupełnie nie dopisała. „Przez uczynienie jądrem całego ustroju państwowego większości sejmowej, uniemożliwia rządzenie. Większość musi istnieć, a powtóre musi być dość silna, aby przeprowadzić swą wolę przeciwko obstrukcyi, agitacyi i t. p. mniejszości. Jeżeli większości nie będzie, lub będzie słaba, państwo nie będzie rządzone, bo rząd wychodzący z większości będzie dzielił jej losy, a prezydent Rzplitej nie ma możności rozwiązać Sejmu, przypadek bowiem, aby Senat poszedł na walkę z Sejmem, jest mało prawdopodobny". (Str. 119).

Winę takiego ukształtowania konstytucyi przypisuje prof. Jaworski socyalistom, którzy nie zrozumieli swego własnego interesu partyjnego: „Ustrój parlamentarny jest oddaniem rządów stronnictwom. Socyaliści zapomnieli, że w kraju o olbrzymiej większości rolniczej, przy powszechnem głosowaniu, nie będą większością, że swego nie utworzą rządu. Oczywistym ich interesem było uniezależnienie rządu od stronnictw, a więc zwiększenie jego atrybucyj, jego władzy. Wpływu swego nie zaznaczyli w konstytucyi. Prezydent Rzeczypospolitej i rząd są pozbawieni siły wobec Sejmu, a jedyny hamulec Sejmu, jedyna jego kontrola, Senat, był przez nich zwalczany. Socyaliści mają możność przekonania się na doświadczeniach całej Europy, że mogą wywrzeć niepospolity wpływ na dzieje, ale że ich pozytywna koncepcya w życiu zawiodła, w nauce tylko, jak każda genialna krytyka, otworzyła nowe horyzonty. O ile przeto socyaliści są reprezentantami robotników, spodziewać się mogą rezultatów pomyślnych od państwa, nie od parlamentu, a więc od rządu możliwie jaknajbardziej uniezależnionego od parlamentu. Parlament jest kontrolą rządu, kontrolą zaś parlamentu senat. — Tymczasem w konstytucyi z 17 marca rząd jest wykonawcą woli parlamentu, a senat jego doradcą. Gdy Sejm polski nie może mieć większości socyalistycznej, od kogo spodziewają się socyaliści urzeczywistnienia postulatów robotniczych, jeżeli większość będzie liberalna, kapitalistyczna, a do tego — oby nam to było oszczędzone — krótkowzroczna? W tym punkcie — a jestto punkt zasadniczy — socyaliści zajęli stanowisko zacofane, o które tak długo wszystkich innych oskarżali. Ich wzrost zależy od wzrostu przemysłu, bo duszy wiejskiej nie przerobią broszury i wiece, a tylko oderwanie jej od ziemi. Parlament przestaje więc dla nich mieć wartość głównie trybuny agitacyjnej, a stać się winien tem, czem być powinien, to jest kontrolą rządu. Kontrola ta nie ma przedmiotu, gdy rząd jest bezsilny. Parlament staje się wówczas areną walki stronnictw, a nie areną kontroli rządu. Ale socyaliści winni się byli przekonać także, że „rząd proletaryatu" nie jest rzeczą realną, gdyby nią jednak był, to tem bardziej w ich interesie leżało, aby był silnym. W konstytucyi z 17-go marca nie zaznaczyli, że tę sytuacyę zrozumieli. Nic zapomnieli niczego, ale i nie nauczyli się niczego". (Str. 2—3).

Jak widzimy, powszechnym zarzutem obciąża prof. Jaworski socyalistów za ich stanowisko wobec najważniejszego zagadnienia konstytucyjnego, to też poważnie musimy ten zarzut zanalizować. Nie będziemy tu z konserwatywnym uczonym polemizowali na temat, czy pozytywna koncepcya socyalizmu w życiu zawiodła, czy nie. W tym względzie wyciąga prof. Jaworski swój wniosek z istniejącego obecnie stanu rzeczy, gdy my marxiści uważamy obecny stan rzeczy nie za stały, lecz za zmienny i z nieustannego przetwarzania ustroju gospodarczego wyprowadzamy wniosek, że dziś wprawdzie ustrój ten nie dojrzał jeszcze do socyalizmu, ale kiedyś w przyszłości z konieczności dziejowej do niego dojrzeje. Sam prof. Jaworski poniekąd to przyznaje w zdaniu, w którem stwierdza, że wzrost partyi socyalistycznej zawisł od wzrostu przemysłu, że zaś rozwój przemysłu jest koniecznością, to w naszej epoce nie ulega wątpliwości. Jednakowoż prof. Jaworski nie wyciąga z tego konsekwencyi, widocznie dlatego, że uważa tę ewolucyę za rzecz dalszej przyszłości, a jako polityk realny muzyką przyszłości zbytnio się nie interesuje, troszcząc się o teraźniejszość i czas najbliższy i biorąc w rachubę tylko te, co jest obecnie. Otóż w rzeczy samej, przy obecnej strukturze gospodarczej naszego kraju, gdzie ludność rolnicza stanowi trzy czwarte mieszkańców, jeszcze bardzo długi okres, nie będzie widoków na wprowadzenie rządów proletaryatu w Polsce, a ustrój demokratyczny tylko na korzyść stronnictw chłopskich wychodzić musi.

Rozumuje tedy prof. Jaworski, że własny interes partyjny nakazywał socyalistom poczynić przy tworzeniu konstytucyi pewne odstępstwa od zasad demokratycznych, ale oni kierowali się doktrynerstwem ku swojej własnej szkodzie i ku szkodzie państwa. Pisze to prof. Jaworski zupełnie wyraźnie: „Socyaliści powinni się byli przekonać, że mniej-

nistami, którzy zatracili już ów pęd do bezpośredniej, ryzykownej walki ulicznej, z jakim zakładali swą partyę i zgubili gdzieś swą myśl żywotną, błąkając się po manowcach — dyalektyki komunistycznej.

Sprawę międzynarodówki referował tow. Longuet broniąc stanowiska wspólnoty wiedeńskiej w korespondencyi z „Labour Party", która jak wspominaliśmy nie doprowadziło do żadnego rezultatu. Longuet musiał jednak stwierdzić, że międzynarodówka nie istnieje wcale, że niema jej ani w Wiedniu, ani w Londynie, ani w Moskwie.

Dużą rolę odegrali na kongresie reprezentanci Alzacyi i Lotaryngii stojący na stanowisku „socyalpatryotycznem", popierający Renaudela i innych członków prawicy partyjnej. Jeden z nich tow. Grumbach wygłosił wielką mowę, w której poddał gruntownej krytyce działalność III-ej międzynarodówki oraz komunistów rosyjskich. Ostatnie enuncyacye Lenina, wyniki do jakich doszła rewolucya rosyjska, posłużyły Grumbachowi do umotywowania swego stanowiska. Wielką zbrodnią bolszewizmu — powiedział — jest to, że dzięki niemu proletaryat może stracić zaufanie do samego socyalizmu. Jednakże Grumbach stwierdził równocześnie, że należy się wystrzegać od popełnienia błędów przedwojennych. Socyalizm musi być zawsze gotów do wystąpienia. Z tego powodu należy stworzyć komitet jednoczący delegatów II-ej międzynarodówki wspólnoty, a nawet „Kominternu" oraz utworzenia międzynarodowej służby informacyjnej.

Po Grumbachu przemawiał z kolei Renaudel. Ubolewa on nad rozbiciem ruchu robotniczego i jest zdania, że należy natychmiast rozpocząć akcyę odbudowy międzynarodówki. Jedność ruchu socyalistycznego może się dla niego odrodzić tylko w Niemczech. Z tego powodu mówca zwraca się do reprezentanta niemieckich niezawisłych Ledeboura z apelem, aby rozpoczęto działać w tym kierunku. Renaudel proponuje również utworzenie komitetu, któryby stał na straży ruchu międzynarodowego i nie dopuścił, aby proletaryat został zaskoczony przez niespodzianki.

Do głosu przychodzi Ledebour i opisuje próby, jakie niezawiśli przedsiębrali dla odbudowy jedności ruchu robotniczego. Próby te nie wydały rezultatów. Większościowcy uniemożliwili po rozumienie przez ostatni kongres w Goerlitz, na którym zeszli z drogi socyalistycznej. Komuniści winni się zrzec „polityki kłamstw zalecanej przez Lenina". Co do wniosków Renaudela i Grumbacha, to Ledebour nie wierzy w skuteczność proponowanych przez nich środków.

Brache wypowiada zdanie, że jedność robotnicza może się odrodzić tylko przez same masy robotnicze.

Następnie uchwalono rezolucyę, zalecającą wspólnocie („półtrzecia") wejście w rokowania z Labour Party w sprawie utworzenia międzynarodowego komitetu wykonawczego.

Wyniki kongresu paryskiego nie są więc duże, niestety. **Krz.**

Wiadomości polityczne

Państwa sowieckie

Ogromna ilość pseudo-państwowych tworów komunistycznych, powstałych na terytoryum dawnej Rosyi utrudnia oryentowanie się w chaosie rosyjskim. Dla uporządkowania obrazu prawno-państwowego świata komunistycznego pożyteczna jest poniżej podana tabelka, wyliczająca wszystkie owe twory.

Niepodległemi republikami są socyalistyczne sowieckie republiki: 1. Azerbejdżanu, 2. Armenii, 3. Białejrusi, 4. Gruzyi, 5. Ukrainy, 6. Buchary, 7. Choresmii (dawna Chiwa). Republiki te cieszą się,, ale tylko teoretycznie pełną niepodległością, ale zawarły z Rosyą sowiecką „proletaryackie traktaty" oddające jej kierownictwo sprawami zagranicznemi lub okupacyą wojskową.

Następną kategoryę tworzą autonomiczne republiki sowieckie. Należą do nich: 1. republika Baszkirów, 2. Wolnych Górali (na Kaukazie), 3. Dagestanu, 4. Kirgizów, 5. Tatarów, 6. Turkestanu. Posiadają one kompletną autonomię w ramach sowieckiej Rosyi.

Do trzeciej klasy należą autonomiczne terytorya: 1. Wotjaków, 2. Kałmuków, 3. Mari, 4. Czuwaszów oraz „komuny pracy", 5. Karelów, 6. Niemców nadwołżańskich. Posiadają one terytoryalną autonomię lokalną.

Oczywiście te wszystkie 19 tworów państwowych egzystują w mniejszym lub większym stopniu na papierze. Centralna władza Moskwy rządzi bezwzględnie całym obszarem opanowanym przez komunistów, łupiąc go konsekwentnie według jednolitego „gos-planu".

--ooo--

Bolszewicka przyjaźń z Turkami. „Gołos Rossiji" podaje w depeszy z Konstantynopola streszczenie układu karskiego. Oto jego punkty zasadnicze: 1. Karsk i Ardagan zostają ostatecznie „ustąpione wolnej Armenii sowieckiej", a ta ostatnia **dobrowolnie zrzeka się ich na rzecz Turcyi.** 2. Spory graniczne republik sowieckich Aserbejdżanu i Armenii zostaną rozstrzygnięte za pośrednictwem **arbitrażu Kemala paszy.** 3. Batum pozostaje przy Gruzyi sowieckiej z warunkiem nadania autonomii Adżaryi. 3. Rosya sowiecka i Turcya czynią szereg ustępstw na rzecz republik sowieckich na Kaukazie dla utrwalenia przyjaźni. 5. **Gruzya, Armenia, Aserbejdżan, Dagestan i Turcya zawierają przymierze zaczepno-odporne.**

Obsadzenie Węgier zachodnich przez wojska austryackie. Na podstawie polecenia rządu rozpoczęła armia austryacka obejmowanie Węgier zachodnich, z wyjątkiem terenu plebiscytowego w okolicy Szopronia. Obsadzenie nastąpi odcinkami. Oddziały armii związkowej w towarzystwie żandarmeryi przekroczyły granicę Dolnej Austryi i rozpoczęły obsadzać obszar, narazie na północ od terenu plebiscytowego. W ciągu dnia wkroczyły wojska austryackie do Eisenstadt, witane życzliwie przez ludność.

Przegląd społeczny

Z Andrychowa piszą nam: Odnośnie do wiadomości w „Naprzodzie" o strejku robotników w tartaku firmy Chrapkiewicz w Sułkowicach koło Andrychowa, oddział Związku robotników drzewnych w Andrychowie donosi: Na zaproszenie tamtejszych robotników przyjechał w celu załatwienia sprawy zastępca sekretarza komisyi zawodowej w Bielsku tow. Papla, któremu udało się załatwić pomyślnie częściowe żądania robotników. Uzyskano 50 procent podwyżki płacy na dotychczasowe zarobki. Zastrzeżono sobie niegwałcenie 8-godzinnego dnia pracy, z powodu strejku z pracy nikt wydalony być nie może. Sprawa, dotycząca wydalenia delegata Górki została na tem, że może tak długo pracować, dopóki innego zajęcia nie znajdzie, jednakowoż byly delegat się na to nie zgodził, że woli sam wyjść z pracy. Przyjęto ustawowe wypowiedzenie dob., jednakowoż łamistrejki mogą być wydaleni z pracy. Żandarmerya zamiast pilnować ustaw państwowych, między innemi i 8-godzinnego dnia pracy, staje w obronie Chrapkiewiczów, którzy po bankructwie tamtejszej organizacyi klerykalnej śpiewali gorzkie żale przy pertraktacyach, mając nadzieję jej zmartwychwstania, jednakowoż tam idea socyalistyczna zwyciężyła, która wobec tamtejszych klerykalnych i piastowskich brudów toruje drogę i daje przykład ludziom słabszej woli, że tylko organizacya socyalistyczna jest matką dla robotnika wobec jego krzywd.

---

szość nie może rządzić i że jedyną szansą ich sukcesu jest utrzymanie w państwie równowagi sił. — Tymczasem w imię „postępu" walczyli i uważają za swój tryumf wszystkie wolności demokratyczne, jakgdyby Europa nie posunęła się naprzód od r. 1848 i nie przebyła wielkiej wojny". (Str. 119).

Co to ma znaczyć? Nie pragnie chyba p. prof. Jaworski, żeby PPS rzuciła zasady demokratyczne między stare rupiecie i poszła w ślady Lenina, bo sam przecie pisze, że mniejszość nie może rządzić. O jakie tedy korektury ustroju demokratycznego idzie prof. Jaworskiemu?

Rdzeń zagadnienia widzi on w złożeniu stosunku rządu do Sejmu. Jest on przeciwnikiem rządów parlamentarnych czyli powierzenia rządów sejmowi, a pragnie ustanowienia rządu kontrolowanego przez Sejm, ale nie mianowanego przez Sejm. Przemawia za tem ten wzgląd, że w Polsce, przy powszechnym braku wyrobienia politycznego, niema i może długo jeszcze nie będzie określonej większości sejmowej, a rządy parlamentarne bez stałej, zwartej i dość silnej większości parlamentarnej muszą się przedstawiać jako pasmo ustawicznych przesileń. Rząd parlamentarny, nie mogący się w danym razie przeciwstawić sejmowi, musi częstokroć ulegać demagogii stronnictw lub ich samolubnym interesom, musi być niejako komitetem wykonawczym stronnictw, a nie państwa. To wszystko prawda, ale gdzie szukać dla rządu oparcia, któreby mu dało w pewnej mierze samodzielność wobec Sejmu? We wzmocnieniu władzy naczelnika państwa. Tego domaga się prof. Jaworski. Pod tym jednak względem socyaliści nie mają sobie nic do wyrzucenia i zarzut ze strony prof. Jaworskiego spotyka ich niesłusznie. Nasi bowiem przedstawiciele w komisyi konstytucyjnej, posłowie Czapiński i Niedziałkowski, a potem klub PPS w pełnej Izbie, przy tworzeniu konstytucyi dążyli do uniezależnienia naczelnika państwa od sejmu i stoczyli kampanię o to, by prezydent Rzplitej był wybierany przez naród, jak w Ameryce, nie zaś przez Sejm i senat, jak we Francyi: starali się zatem wzmocnić stanowisko naczelnika państwa i mianowanego przezeń rządu wobec Sejmu, ale ich wniosek nie pozyskał sobie większości Sejmu zazdrosnego o swą władzę. To już nie ich wina i nie może spadać zarzut na socyalistów, jakoby w tym względzie nie zrozumieli interesu państwa i swojego własnego.

Wszelako problem demokracyi sięga o wiele głębiej. Poruszając go, dotknął prof. Jaworski jednego z najzawilszych i najtrudniejszych zagadnień naszego życia publicznego. Dla PPS stwarza ten problem sytuacyę niezmiernie trudną, z czego doskonale zdajemy sobie sprawę.

Z jednej bowiem strony między chłopem, jako producentem żywności a robotnikiem, jako konsumentem, zachodzi przeciwieństwo interesów gospodarczych. Z drugiej zaś strony łączy ich wspólny interes polityczny. Ta sprzeczność ciąży fatalnie na sytuacyi PPS. Wytwarza bowiem pewną dwoistość, z której niepodobna się wydobyć. Jestto węzeł gordyjski, którego ani rozciąć, ani narazie rozplątać nie można. Wiemy dobrze, że to odbija się na sile atrakcyjnej naszej partyi, bo szeroka masa, jak i młodzież, z natury gorąca, bardzo trudno pojmuje sytuacye skomplikowane i łaknie haseł prostych, niezbyt rozróżniając, czy one wiodą do celu. W tem tkwi cała tajemnica sukcesów komunizmu, który bezkrytycznym umysłom daje hasła bezsensowe wprawdzie i nie prowadzące do niczego, ale pozornie jasne i proste. Ale warunki rzeczywiste nie dadzą się zmienić przez to, że się od nich wzrok odwróci. Sytuacya, w jakiej się PPS znajduje, jest wytworem struktury społecznej naszego kraju. Na to nic poradzić nie można. Co począć w narodzie, którego trzy czwarte stanowią chłopi? Na to pytanie nie znajdziemy odpowiedzi ani u komunistów ani u konserwatystów. Objektywnych warunków społecznych nie można sobie dowolnie przerabiać. One to wyznaczyły nam drogę niezmiernie trudną i ciernistą. Nie jest w naszej mocy wybrać sobie inną, jakąś wyznaczoną i łatwiejszą drogę. PPS dzieli tu los całej Polski. Nie pozostaje nam nic innego, jak kroczyć tą niewygodną drogą wytrwale, odważnie i oględnie, póki ewolucya gospodarcza nie zmieni warunków objektywnych.

Widzimy tedy, że nie błędne pojmowanie interesu własnego i interesu p[illegible]onalizm" jak powiada prof. Jaworski, lecz silniejsze od wszelkiego racyonalizmu warunki objektywne dyktowały polskiej partyi socyalistycznej jej stanowisko względem reformy rolnej i jej politykę demokratyczną. W tych warunkach niema pola do „środków heroicznych". Piędź po piędzi, w wielkim trudzie, stwarzać tu trzeba grunt do przyszłego rozwoju.

W dziedzinie tej politycznej pracy szczegółowej, zwanej przez Niemców „Kleinarbeit", jest książką prof. Jaworskiego istną kopalnią cennych wskazówek w zakresie prawodawstwa konstytucyjnego i administracyjnego. Jest nią i dla nas, chociaż jej autor do konserwatywnego należy obozu. Albowiem z jego krytycznych uwag przemawia praktyczny mąż stanu, o silnem poczuciu państwowem, o żywym instynkcie rzeczywistości, o pełnem zrozumieniu dla sztuki rządzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Rady miasta Krakowa

Kraków, 15 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. toczyła się w dalszym ciągu dyskusya budżetowa.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego Rada przyjęła nagłość wniosku r. m. Adelmana w sprawie oddania szkół przez wojskowość oraz zbadania i ewentualnego użycia budynków wojskowych dla celów mieszkaniowych. Po wyjaśnieniach wicepr. Wielgusa, złożył ślubowanie radzieckie nowy radca p. Szulc, który wchodzi do Rady po zmarłym r. m. Maciołowskim.

O pomnik Kościuszki

R. m. Turski zgłasza wniosek, domagający się tymczasowego ustawienia pomnika na wzgórzu wawelskiem. Nad wnioskiem tym rozwinęła się ożywiona dyskusya.

R. m. tow. Haecker podnosi, że kwestya, czy pomnik Kościuszki ma stanąć na Rynku czy nie, była przez dłuższy czas w tej Radzie nie tyle sprawą artystyczną, ile polityczną. Przedstawiciele mieszczaństwa głosowali za ustawieniem pomnika na Rynku, zaś konserwatyści byli przeciw, gdyż Kościuszko nie był u nich mile widziany. Niektóre argumenty pozornie artystyczne dziś jeszcze się podnosi. Argumenty te wzajem się wykluczają: jedni twierdzą, że pomnik ten zasłoni cały Rynek, drudzy powiadają, że na tak ogromnym Rynku pomnik ten zniknie. Względy estetyczne przemawiają przeciw ustawieniu pomnika konnego na barbakanie Wawelu pod wieżą zegarową. Na błoniach zaś, gdzie widnieje kopiec Kościuszki, ustawić jeszcze pomnik Kościuszki, byłyby dwa grzyby w barszczu. Apeluje do Rady, by nie reasumowała swej uchwały, że pomnik powinien stanąć na Rynku. Jeżeli wyglądu estetycznego nie psują rozsiadłe dokoła Rynku banki, to tembardziej pomnik Kościuszki razić nie będzie.

R. m. Muczkowski twierdzi, że konserwatyści sprzeciwiali się projektowi ustawienia pomnika na Rynku ze względów estetycznych, a nie politycznych.

R. m. tow. dr J. Drobner oświadcza się za umieszczeniem pomnika na wzgórzu wawelskiem.

R. m. tow. dr Kuźniar zwalcza wszystkie projekty i radzi czekać na jakąś inną sposobność rozstrzygnięcia tej sprawy.

Po przemówieniach radców Ostrowskiego, wiceprez. Rollego, tow. Oplustila (za ustawieniem pomnika na Rynku), tow. Haeckera i kilku innych radców, oraz po stwierdzeniu wiceprezydenta Sarego, że niema mowy o reasumcyi poprzedniej uchwały Rady miejskiej co do ustawienia pomnika na Rynku, — uchwalono wniosek r. m. Turskiego, w myśl którego zezwala się komitetowi budowy pomnika wejść w rokowania z komitetem restauracyi Wawelu w sprawie tymczasowego ustawienia pomnika Kościuszki na barbakanie Wawelu.

Przystąpiono do

obrad budżetowych,

a mianowicie działu VIII (zarząd targowy). Na interpelacyę r. m. Holeksy wiceprezydent tow. dr Bobrowski omówił

położenie aprowizacyjne miasta.

Podnosi, że magistrat czyni wszystko, by wpłynąć na obniżenie cen przy zatwierdzaniu cenników. W ostatnim czasie obniżono ceny chleba, a obecnie nastąpić ma zniżka cen mięsa. Celem zapobieżenia brakowi tłuszczów magistrat wydał zakaz wywozu tych artykułów z Krakowa, tak, że tłuszcz jest do nabycia po cenach maksymalnych. Piekarnia miejska wypieka około 260.000 kg chleba miesięcznie i reguluje ceny chleba, sprzedając chleb deputatowy dla robotników po 60 mk za 1 kg. Obecnie produkcya chleba miejskiego zwiększy się, gdyż miasto otrzymało od wojskowości piekarnię w Podgórzu, która będzie wypiekać także bułki. Co do mięsa, gmina odniosła się do województwa w sprawie wydania zakazu wywozu mięsa poza granice. Poczynione są starania w porozumieniu z kooperatywami robotniczemi i kolejowemi w celu otworzenia jatek miejskich. Węgla w mieście mamy poddostatkiem, ludność jednak nabywać go nie może z powodu wysokiej ceny. Dostawa węgla dla miasta wynosi 5 i pół tysiąca ton miesięcznie. Taksamo dostawę drzewa po niższych cenach gmina ma zapewnioną.

Następnie uchwalono dział powyższy oraz wnioski o podwyżce opłat targowych, przeciw czemu wystąpił r. m. **Kosobudzki**, domagając się powtórnego głosowania, poczem opuścił ze swoimi zwolennikami posiedzenie.

Przystąpiono do obrad nad działem IX (zdrowotność). R. m. tow. dr Milner zapytał, jak przedstawia się sprawa lekarzy szkolnych, którzy zostali zwolnieni, dalej zaznaczył, że w szpitalu epidemicznym panuje bezrobocie, gdyż kierownik szpitala od dłuższego czasu jest w stanie dymisyi. Dalej zażądał wyjaśnień, dotyczących rozmiarów epidemii szkarlatyny i tyfusu. Wobec opróżnienia przez wojskowość należy jak najprędzej uruchomić szpital Bonifratrów i żydowski. Wobec strejku aptekarzy czynniki kompetentne powinny wystąpić przeciw zachłanności aptekarzy.

Wiceprez. tow. dr Bobrowski udzielił wyjaśnień. Fizyk dr Janiszewski stwierdził, że epidemie są słabsze niż w roku zeszłym. Od czasu wojny śmiertelność jest większa. Od r. 1914 mamy stały ubytek ludności.

Wobec zarządzonego głosowania r. m. Chwastek postawił wniosek o stwierdzenie kompletu. Stwierdzono brak kompletu i posiedzenie o godz. 9 30 zamknięto. Stało się to skutkiem postępowania kilku radnych klubu mieszczańskiego, którzy z Kosobudzkim i Bialikiem na czele umyślnie wyszli, aby udaremnić dalsze obrady względnie głosowanie. Kosobudzki i Bialik wstąpili podobno do klubu chrześcijańsko-społecznego.

Składki

Na fundusz prasowy „Naprzodu" zebrane przy wkładkach przez kasyera tow. Papińskiego mk 3932.

—ooo—

MAŁY FELIETON

Żniwiarz niepodległości

Piesiły się srogie Hurki, Apuchtiny
car Polskę uchwycił za gardło.
Już jej liczył godziny,
już ją sądził umarłą...
Tchu... tchu... A życie w podziemiach parło
do słońca chociażby przez lochów szczeliny.

Na rogu, za ladą Kałdonek Walery
sprzedawał kawę, cukier, likiery.

* * *

Z posiewu Traugutów nowe rosną kwiaty:
bunt kipi już w sercach młodzieży,
Gniew — szept — pięść zaciśnięta...
Tłum niebieskich kołnierzy...¹)
a z przeciwka las „sztyków"²) się jeży.
„Razajdzis!"...³) Walk nowa epoka zaczęta.

Na rogu, za ladą Kałdonek Walery
sprzedawał kawę, cukier, likiery.

* * *

Już stryki pracują, już giną Okrzeje
rewolty dreszcz idzie po tłumie.
Coś nowego się dzieje...
Ten i ów nie rozumie...
Huk bomb. — W czerwonych sztandarów szumie
nieznane tu dotąd rodzą się idee...

Na rogu, za ladą Kałdonek Walery
sprzedawał kawę, cukier, likiery.

* * *

Europa w ogniu. Pożar wojny bucha,
Trzech zbirów już chwieją się trony.
Wieść rozchodzi się głucha:
ktoś... gdzieś... tworzy legiony —
na olbrzyma porwał się... Szalony!
I w śpiące rycerze chce znowu tchnąć ducha...

Na rogu, za ladą Kałdonek Walery
sprzedawał kawę, cukier, likiery.

* * *

Aż wreszcie się dziejów odwróciła karta.
Ojczyzna znów w blasku i chwale.
Wolność, wolność — wydarta
siłą — w świętym zapale...
Hej! sursum corda! Precz skargi, żale —
do jasnej przyszłości znów droga otwarta!

Na rogu, za ladą Kałdonek się miota.
Krytykuje rządy. On jest patryota.

Benedykt Hertz.

¹) Niebieskimi kołnierzami zwano w Warszawie akademików z powodu ich dawnych mundurów.
²) „sztyk" = bagnet (po rosyjsku).
³) Razajdis = rozejdź się!

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: „Bajki", komedya Michała Bałuckiego

Tragedyą Michała Bałuckiego było to, że kiedy jeszcze czuł się w pełni sił, bo liczył dopiero pięćdziesiąt kilka lat życia, dokonało się dokoła niego zupełne przeobrażenie światopoglądu. Nowe pokolenie z nowymi horyzontami filozoficznymi i społecznymi, z nowemi pojęciami o literaturze i sztuce daleko odbiegło od umysłowości reprezentowanej przez Bałuckiego. Opuściło go powodzenie w teatrze. Zaczęło się to od „Sprawy kobiet", w której stanął w sprzeczności z duchem czasu, usiłując ośmieszyć rozwijający się właśnie ruch emancypacyjny. Krytyka i publiczność zwróciły się przeciw ulubionemu do niedawna komedyopisarzowi. Potem było już coraz gorzej. Bałucki poczuł się naraz zupełnie osamotniony w tym Krakowie, w którym i dla którego przez dwadzieścia lat tworzył z pełnem powodzeniem.

Że jednak był człowiekiem postępowym i nie czuł się jeszcze starym, przeto chciał pójść z prądem czasu i uzyskał kontakt z nowem pokoleniem. Zbliżył się do „Związku naukowego", w którym skupiała się w ostatnich latach ubiegłego stulecia młoda inteligencya postępowa, przeważnie socyalistyczna, w którym mieściło się wydawnictwo „Krytyki" i nurtowały nowe prądy społeczne, literackie i artystyczne. Wtedy poznałem go osobiście i przejmujące wrażenie zrobiło na mnie odkrycie, że duszę tego pogodnego na pozór humorysty trawi głęboka melancholia. Poczuł on, że już nie potrafi z żywymi naprzód iść, cierpiał z tego powodu i gorycz wzbierała w jego sercu. Przez kilka lat próbował jeszcze żyć wśród coraz bardziej zmienionego, coraz bardziej mu obcego świata, aż w końcu — dwadzieścia lat temu — położył koniec swej męce strzałem samobójczym.

Nie wszystko z jego spuścizny duchowej wraz z nim zamarło. Jeszcze „Dom otwarty", jeszcze „Grube ryby" utrzymują się na repertoarach teatrów polskich, jeszcze dają artystom tej miary co Kamiński i Frenkel pole do świetnych kreacyj, jeszcze bawią pogodnym swym humorem publiczność dzisiejszą. Ale naogół zbladł i w mgłę przeszłości zasunął się jego sielankowy światek drobnomieszczański, ze swymi drobnymi kłopotami, ze swemi drobnemi śmiesznostkami. Nie dlatego, żeby się ten światek wiele zmienił w swej istocie; ale zmieniło się niejedno w jego położeniu społecznem, w jego trybie życia, w jego cechach zewnętrznych, na których głównie oparte są komedye Bałuckiego. To właśnie jest przyczyną ich postarzenia się, że są powierzchowne, że nie prześwietla ich potężny talent, któryby poprzez zmiany mody literackiej i stosunków społecznych utrzymywał przy życiu głębsze, ogólno-ludzkie pierwiastki, tkwiące w dziełach wielkich poetów. Więc zbladły te komedye, gdy wymarły w mieście oryginały, na których Bałucki wzorował swe figury, gdy powymierali lub ze sceny ustąpili aktorzy, dla których pisał role. Coraz mniej dziś aktorów i aktorek zdolnych do odtworzenia typów Bałuckiego i tej małomiejskiej atmosfery dawnego Krakowa, liczącego 60 tysięcy mieszkańców i mieszczącego się w obrębie plant, poza któremi ciągnęły się parkany ogrodów lub szeregi parterowych domków z facyatkami.

Toteż i na wznowionem przedstawieniu niegranych od niepamiętnych czasów „Bajek", tej komedyi o kłopotach, sprawionych całemu szeregowi rodzin przez bajczarstwo nałogowej plotkarki Wścibińskiej, nie można było odżałować, że roli tej bajczarki nie grała świeżo zmarła Paulina Wojnowska, dla której Bałucki role różnych swoich „bab" pisał. P. Modzelewska wprawdzie roli nie zepsuła, ale nie wzniosła jej też na ten poziom, na jakim śp. Wojnowska, przy swoich warunkach i przy swej nadzwyczajnej sile komicznej role takie stawiała.

Tylko p. Szymborski i p. Kosmowska stworzyli parę zupełnie w stylu Bałuckiego. Reszta obsady świadczyła, że ten teatr, w którym Bałucki wszystkie swoje sztuki wystawiał, dziś już nie może podjąć się dobrego wystawiania jego komedyj. Jednakowoż przynajmniej częściowo lepszą obsadę można było dobrać, np. rolę Matyldy Rzewnickiej powierzyć p. Ordyńskiej i kilka innych zmian poczynić.

Mimo tych usterek publiczność nieźle się bawiła.

E. H.

KRONIKA

Kraków, 14 listopada.

Wiec inwalidów w Krakowie

(k) W niedzielę odbył się w sali Kina żołnierskiego przy ul. Zwierzynieckiej wiec inwalidów oraz wdów i sierot ziemi krakowskiej. Na wiecu omawiano niedolę nieszczęśliwych ofiar wojny i wyrażono energiczny protest przeciw traktowaniu ich przez rząd. Delegat komitetu wykonawczego p. Kantor przedstawił opłakane warunki, wśród jakich żyją inwalidzi oraz wdowy i sieroty. Prócz wykonania ustawy inwalidzkiej domaga się związek nadania ziemi inwalidom bezpłatnej szkoły powszechnej, objęcia ustawą inwalidów politycznych z czasów walk o niepodległość, inwalidów wojsk zaborczych, przyznania rent, oraz wydania ustawy o zaopatrzeniu inwalidów pracą. Po referacie przemówił poseł dr Bobrowski, obiecując poparcie postulatów inwalidzkich. Wiec zakończył się uchwaleniem rezolucyj zgodnych z wywodami referenta. Ponadto uchwalono wysłać delegacyę do Warszawy w sprawie internowania o przyspieszenie wejścia w życie powziętych uchwał.

25-lecie krakowskiej organizacyi krawców

W szarzyźnie życia, wobec egoistycznych bezidealnych nastrojów powojennych — wspomnienia pierwszych lat naszego ruchu robotniczego, wspomnienia ofiarnej pracy ludzi, znoszących prześladowania i nędzę za socyalizm budzą wiarę w naszych szeregach, a u tych, którzy w tym czasie pracowali, budując organizacye, przeświadczenie, że spełnili swój obowiązek. Taki nastrój zapanował, gdy po otwarciu uroczystości pieśniami Chóru robotniczego, tow. Jasiński opowiadał o działalności i walce proletaryatu krawieckiego w ćwierćwiekowem istnieniu zawodowej organizacyi krawieckiej w Krakowie.

W części artystycznej artysta operowy p. A. Mazanek odśpiewał Cavatinę z „Żydówki" i aryę z „Roberta Dyabła", a młody śpiewak (obecnie zaangażowany do naszej opery) p. Kopciuszewski odśpiewaniem aryi z „Balu maskowego", „Pieśni rycerskiej" i prologu z „Pajaców" wykazał, że będzie chlubą naszej opery. „Kołysanka" i „Kujawiak" wydobyte ze skrzypiec ręką p. Frühlinga porywały słuchaczy przepięknym kolorytem tonów. Pan prof. Eichstaedt akompaniował artystom z nadzwyczajnem odczuciem. Deklamacye p. H. Kacickiej-Gallowej (z „Beniowskiego", „Niechaj mnie Zośka o wiersze nie prosi" i „Hania") wypowiedziane z werwą dopełniły wspaniałej uczty duchowej. Na zakończenie koncertu mieliśmy sposobność poznać dobrze zgraną orkiestrę tramwajarzy, której część potem przygrywała do tańca.

O tańsze mięso dla Krakowa. Wczoraj w biurze wojewody dr Gałeckiego odbyła się trzecia konferencya w sprawie zabezpieczenia dostawy taniego mięsa dla Krakowa. W konferencyi wzięli udział: Wiceprezydent miasta dr Bobrowski, reprezentanci kooperatyw, oraz referenci województwa. Z wyniku obrad wnosić należy, że ludność Krakowa będzie niebawem mogła być zaopatrzona w tanie mięso.

Wycieczka dziennikarzy gdańskich. W sobotę 19 bm. przyjeżdżają do Krakowa przedstawiciele prasy gdańskiej w towarzystwie redaktorów dzienników polskich w Gdańsku. Dziennikarze wyjechali z Gdańska w ubiegłą niedzielę, zabawią w Warszawie trzy dni, poczem wyjadą do Bielska. W piątek w nocy wyjadą z Bielska i następnego dnia rano staną w Krakowie. Celem ustalenia programu przyjęcia gości odbyła się w niedzielę 13 bm. konferencya w prezydyum magistratu. W wycieczce bierze udział 15 osób, wśród tych 10 redaktorów pism niemieckich, reszta dziennikarzy polskich.

Strejk aptekarzy w Krakowie. W imię prawdy prosimy o zamieszczenie sprostowania odnośnie do notatki, jaka się ukazała w krakowskich czasopismach w dniach ostatnich. Prawdą jest, że większość aptek krakowskich, wbrew uchwale Sejmu, jest zamykana w porze obiadowej i wieczornej. Prawdą jest, że strejkuje Kraków z Małopolską zachodnią i Śląskiem, a od 15 bm. zarząd główny Związku zarządził strejk demonstracyjny nawet tam, gdzie wysunięte przez współpracowników a aprobowane przez rząd żądania zostały przyjęte. Prawdą jest, że tylko małopolscy właściciele aptek przyjęli (i stosują) nową taksę aptekarską od rządu polskiego, a warunków, pod jakimi ją otrzymali, nie chcą wykonać, zasłaniając się starą ustawą austryacką. W aptekach małopolskich w głównieiszych miastach, a głównie w Krakowie, strejkują wszyscy. Nieliczne wypadki, że pozostał w aptece uczeń, jakoteż fakt, że obecnie podczas strejku pracują w aptekach jednostki niefachowe, były powodem interwencyi zarządu główn. Związku u min. zdrowia i min. ochrony pracy. Społeczeństwo powiadomione o grożącem mu niebezpieczeństwie, zwraca się do aptek w bardzo nagłych tylko wypadkach i tem należy tłumaczyć zmniejszoną czynność po aptekach. Prawo strejku, zagwarantowane naszą konstytucyą, zabezpiecza nas pewniej przed lokautem koncesyonaryuszy, niż ich samych lokaut przed zainteresowaniem się społeczeństwa i rządu systemem koncesyjnym, stosowanym przez właścicieli aptek jako koncesye na wyzysk społeczeństwa i wyzysk współpracowników. Za komitet strejkowy: Tadeusz Gollenhofer, Mr. Ratusiński Stefan.

Miejski teatr Opera i Operetka. Dziś we wtorek premiera operetki J. Straussa „Noc w Wenecyi", która wystawiona będzie z przepychem, z udziałem całego zespołu operetkowego. Wystawa reżysera A. Lelewicza, przygotowanie muzyczne kapelmistrza Barańskiego, oraz tańce układu baletmistrza Jana Cesarskiego i nadprogramowy występ p. Z. Iliyny i p. J. Kjaksztа, którzy odtańczą w akcie III pas de deut (groteska), zapewnia tej operetce długotrwały sukces. „Noc w Wenecyi" powtórzona będzie jutro we środę.

Z teatru Nowości. Cztery przedstawienia operetki „Niech mnie djabli wezmą" wypełniły do ostatniego miejsca widownię teatru Nowości. Operetka ta wypełni repertuar przyszły go tygodnia. W przygotowaniu operetka „Cyrkówki" polskiego kompozytora Piotrowskiego, libretto Własta.

Aleksander Wesołowski, tenor oper zagranicznych, pierwszy tenor opery wielkiej w Moskwie, wystąpi u nas w niedzielę 20 bm. w Starym Teatrze w imprezie krakowskiego biura koncertowego E. Bujański. Znakomity artysta odtworzy na koncercie krakowskim bogaty program, złożony z aryj i pieśni. Bilety są już do nabycia u Br. Lipskich, Sławkowska 8.

Józef Szigeti, skrzypek węgierski, koncertować będzie w Krakowie we wtorek 22 bm. w Starym Teatrze.

Odczyt. We wtorek dnia 15 bm. odbędzie się w Domu Robotniczym w Podgórzu odczyt prof. A. Mateiki p. t. „Stan oświaty w Polsce współczesnej". Początek o godz. 7 wieczór.

W Związku literatów (Dom artystów, plac św. Ducha) trzy zapowiedziane na ten tydzień prelekcye wzbudziły wielkie zainteresowanie publiczności, coraz liczniej uczestniczącej w wykładach Związku literatów w Domu artystów. Dziś (wtorek) mówi prof. dr Józef Flach „O nawróconych poetach", jutro (środa) wykład prof. Ludwika Skoczylasa „Spirytyzm, jako źródło proroctw", w czwartek prelekcya red. Emila Haeckera „Ś. p. Andrzej Niemojewski, jako literat i polityk". Początek o g. 8 wieczór.

Cykl wykładów o poezyi futurystycznej i teatrze przyszłości wygłosi na „kursach literackich" (ul. św. Anny 2) dr Leon Chwistek, najwybitniejszy teoretyk polskiego formizmu. Wykłady obejmą twórczość Czyżewskiego, Jasieńskiego, Młodożeńca, Sterna i Wata. Ilustrowane będą autorecytacyą autorów i artystów teatru Bagatela. Pierwszy wykład w czwartek 17 bm. o godz. 7 wiecz. Bilety w abonamencie wydaje kancelarya Instyt. muz. od 11—1 i od 4—6.

Julian Tuwim, wybitnie utalentowany poeta warszawski, przybędzie w pierwszych dniach grudnia do Krakowa, gdzie wygłosi prelekcyę pod tytuł.: „Diabeł Rosyi". Ponadto odbędzie się „Wieczór autorski" Tuwima, obejmujący jego nowe poezye oryginalne, oraz świetne przekłady z rosyjskiego. Bilety w księgarni Krzyżanowskiego (Rynek A-B).

Państwowy zakład dla umysłowo i nerwowo chorych w Kobierzynie uruchomił omnibus samochodowy dla przewożenia osób odwiedzających chorych. Bilety na przejazd u portyera szpitala św. Łazarza, ul. Kopernika 17. Odjazd omnibusu z pod kościółka św. Wojciecha o godzinie 2.20 popołudniu, wyjazd powrotny z Kobierzyna o godzinie 4 i pół popołudniu.

(k) Udaremniona ucieczka. Wywiadowca policyi przyaresztował na dworcu kolejowym w Krakowie, na skutek doniesienia telegraficznego ze Lwowa, 21 letnią Maryę Urbaniec. Aresztowana skradła we Lwowie na szkodę dr Pencyna garderobę, biżuteryę i pół miliona marek. Urbańcowna dla zmylenia organów śledczych ufarbowała sobie włosy na czarno i zmieniła fryzurę. Rzeczy częściowo od aresztowanej odebrano.

(k) Kradzież podczas przewozu rzeczy. Onegdaj p. S. urzędnik prywatny przewoził swoje ruchomości z Krakowa do Podgórza. Sam szedł koło wozu, a prócz niego najęty człowiek postępował za wozem bezpośrednio. Mimo to wykradziono mu z wozu walizę z drogocennemi rzeczami wartości 600.000 mk. W śledztwie wyszło na jaw, że kradzieży tej dopuścili się Andrzej Zołądź i Jan Boguta. Obaj zostali aresztowani, rzeczy jednak zdołali sprzedać wieśniakom do b. Kongresówki.

(k) Złodziej krakowski na występach we Lwowie. Ze Lwowa przywieziono pod silną strażą znanego złodzieja krakowskiego Gustawa Hanka, który wyjechał przed kilku dniami do Lwowa na gościnne występy. Wraz z aresztowanym przywieziono bieliznę męską i damską wartości 200 000 mk. Bielizna ta pochodzi z kradzieży w Krakowie. Hanek przywiózł ją do Lwowa celem sprzedania. Bieliznę złożono w zarząd ie aresztów „pod Telegrafem", gdzie interesowani mogą ją w godzinach urzędowych rozpoznać.

(k) Włamanie. Do mieszkania p. Abrahama Brachfelda przy ul. Berka Joselowicza 14 włamali się jacyś opryszki i skradli bieliznę, oraz garderobę, wartości 200.000 mk.

(k) Ucieczka z domu rodzicielskiego. Do policyi krakowskiej doniósł Karol Kukieła strażnik kolejowy w Kraju, że przed kilku dniami zbiegła z domu rodzicielskiego, jego 16 letnia córka Antonina.

—ooo—

Z POLSKI.

Z pobytu generała Leronda w Zakopanem. Od wójta zakopiańskiego p. Kozłowskiego otrzymujemy następujące pismo: Berlińska „Vossische Zeitung" z dnia 8 bm. zamieściła notatkę o pobycie generała Leronda w Zakopanem. — W szczególności podaje, że podczas przyjęcia na cześć generała wygłosiłem przemówienie o zasługach generała dla sprawy Polskiej, na co generał miał odpowiedzieć, że jest dumny, mogąc się nazwać przyjacielem Polaków. W imię prawdy stwierdzam, że cała powyższa notatka jest tendencyjna i odnośnie do treści przemówień zupełnie nieprawdziwa. Generał Lerond bawił w Zakopanem prywatnie i odbył wycieczkę do Morskiego Oka. Z powodu śniegów automobil jego ugrzązł po drodze, skutkiem czego generał spędził noc w chacie dróżnika i dopiero po 30 godzinach powrócił do Zakopanego. W przemowie swej podczas śniadania wyraziłem jedynie radość z powodu szczęśliwego zakończenia przygody. Generał Lerond w odpowiedzi zastrzegł się stanowczo, że o sprawach politycznych nie chce mówić, a odnośnie do opisanej przygody wyraził zadowolenie, że spotkał się z życzliwością i gotowością do pomocy z naszej strony. — Tyle w imię prawdy. Ze względu na to, że, jak widać, prasa niemiecka chce wyzyskać tę sprawę w celach politycznych, proszę uprzejmie o umieszczenie powyższego wyjaśnienia w jednym z najbliższych numerów.

Naczelnik gminy: **M. Kozłowski.**

Wybuch i pożar w fabryce zapałek. W fabryce spółki akcyjnej przemysłu zapałczanego i drzewnego p. f. „Błonie" w Błoniu pod Warszawą onegdaj wieczorem jedna z robotnic, przenosząc kasetkę z zapałkami, postawiła ją zbyt silnie, wskutek czego zapaliła się jedna zapałka, a od niej i cała kasetka, oraz stojące w pobliżu skrzynie z zapałkami. Ogień rozszerzył się z taką szybkością, że objął ubrania pięciu znajdujących się przy maszynach robotnic. Nieszczęśliwe dziewczęta (wszystkie w wieku lat 16) zaczęły biegać po sali, wskutek czego ogień jeszcze bardziej się rozniecał. Na krzyk żywych pochodni nadbiegli robotnicy, którzy zerwali i ugasili płonące ubrania. Po opatrunku w szpitalu poparzone robotnice: Janina Michalakówna, Zofia Puchal ska, Wacława Krasnowska, Cecylia Muszyńska i Janina Domżalska, zostały przewiezione koleją do Warszawy i umieszczone w szpitalu Dzieciątka Jezus, gdzie pierwsze trzy, jako najciężej poparzone zmarły. Stan dwóch pozostałych jest również ciężki, lecz nie beznadziejny. Straty w spalonym gotowym towarze są minimalne.

Ludność Poznania. Według prowizorycznego zestawienia wyników spisu ludności w mieście Poznaniu liczono w dniu 30 września br. 170.157 osób cywilnych. (W r. 1910 liczył Poznań 156.691, a w r. 1917 — 143.023 ludności cywilnej). Układ narodowościowy doznał zmiany radykalnej. W r. 1910 liczono w Poznaniu 89.351 Polaków czyli 57.02 procent ludności, obecnie 159.054 czyli 93.47 procent.

Teatr Elsynor. To szekspirowskie miano ma nosić w Warszawie teatr, względnie impreza zwolenników nowych prądów scenicznych, która weszła w porozumienie z dyr. teatrów Polskiego i Małego p. Szyfmanem.

Zarząd „Elsynoru" stanowią: dr Emil Breiter, Wilam Horzyca, Jarosław Iwaszkiewicz i dr Wła-

...dysław Zawistowski. Udział w pracach teatru weźmie również p. Witold Wandurski, b. dyrektor teatru Bohaterskiego w Charkowie, p. Dziewulski, kierownik plastyki w szkole dramatycznej i inni.

Jeden z inicyatorów nowego teatru p. Jarosław Iwaszkiewicz takich udzielił wyjaśnień w tej sprawie:

Grupa nasza pragnie ożywić i zmodernizować poniekąd życie teatralne w Polsce wogóle, a w stolicy w szczególności dać ujście najświeższym dążeniom w kierunku odnowienia sceny. Nowe prądy, od lat kilku już nurtujące w sztuce teatralnej Zachodu, pozostają u nas nieznanemi. Chcemy zaznajomić z niemi publiczność Polską. Cel nasz zamierzamy osiągnąć trzema drogami: przedstawieniami teatralnemi, odczytami o teatrze, oraz wydawaniem nowego pisma teatralnego, poświęconego zagadnieniom teatru nowoczesnego.

Dla inauguracyi wystawimy sztukę Witkiewicza (autora granego w Krakowie „Tumora [illegible]zgowicza") p. t. „Pragmatyści", następnie „Die Menschen" Hasenclevera, sztuki Balińskiego, Horzycy, inscenizacyę podania ludowego „Księżniczka i grajek" w opracowaniu Wandurskiego.

Zespół teatrów Polskiego i Małego już odbywa pierwsze próby; zwłaszcza młodsi aktorzy z niezmiernym zapałem zabrali się do pracy. Kierunek reżyserski spoczywa w rękach p. Aleksandra Zelwerowicza.

Przedstawienia odbywać się będą raz tygodniowo w teatrze Polskim lub Małym, zależnie od potrzeb wystawianego utworu — po skończeniu przedstawienia zwykłego w tych teatrach, a więc w nocy od godz. 11-ej.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Ex-cesarz na Madeirze. „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że były cesarz Karol przybędzie w środę wraz z małżonką lekkim krążownikiem i na razie zamieszka w willi „Wiktorya" w Funchal.

Skandal

Kraków, 15 listopada.

Są pewne rzeczy, przed któremi zatrzymuje się nawet najbardziej nienasycona chciwość zysków, są pewne skandale, przed którymi wzdryga się nawet najcyniczniejsze paskarstwo. Tak jest gdzieindziej. Ale nie u nas. Tu bowiem popełni się bez skrupułów najohydniejszy skandal, jeżeli idzie o zysk.

Po zmarłej Maryi Piłsudskiej, żonie Naczelnika państwa, zostało mieszkanie na Szlaku. Pomijamy już fakt, że mieszkanie to ze względu na swe pamiątkowe znaczenie (wszak stamtąd w latach najważniejszych przed wojną kierował pracą niepodległościową komendant Piłsudski i stamtąd wyruszył na bój z Rosyą w dniu 6 sierpnia) winno było pozostać nienaruszonem wraz z swem wewnętrznem urządzeniem i zbiorami. Niezależnie od tego względu, na który prezydium miasta (w szczególności p. wiceprezydentowi Wielgusowi) wielokrotnie zwrócono uwagę, zauważyć należy, że mieszkanie na Szlaku było zajęte przez przyjaciółkę Zmarłej, p. Ł., przez nią też i sądownie naznaczoną na opiekunkę zbiorów po Niej pozostałych, od roku tam mieszkającą i zameldowaną. Nadto w mieszkaniu tem pozostały ciekawe i wartościowe zbiory, z których spora część w myśl życzenia Zmarłej miała być oddana na własność Muzeum Narodowego. W sprawie tej porozumiewano się z prezydyum miasta, gdzie ze strony p. Wielgusa najsolenniej przyrzeczono, że mieszkania nikt zająć nie może bez wiedzy magistratu i że p. Ł. może tam spokojnie mieszkać. Na tej zasadzie przystąpiono w porozumieniu z sądem do uregulowania sprawy pozostałych zbiorów celem oddania ich miastu. Tymczasem najniespodziewaniej wczoraj, właściciel kamienicy p. dr Smoleń, korzystając z chwilowej nieobecności p. Ł., przez sąd naznaczonej na kuratorkę zbiorów, wtargnął do mieszkania i zajął je rzekomo na podstawie jakiegoś „wyroku sądowego". Wyrok ten wydaje się co najmniej dziwny wobec tego, że nie było dotąd żadnego postępowania sądowego ani urzędowego wypowiedzenia. Ale p. wiceprez. Wielgus, który przed kilku dniami najsolenniej przyrzekał, że nic się nie stanie bez wiedzy magistratu, obecnie nie okazał najmniejszej chęci przyjścia z pomocą w wypadku, którym chyba miasto winno się zająć we własnym interesie.

„Uregulowanie" p. wiceprezydenta Wielgusa przekracza już granice zwykłego skandalu.

—ooo—

Strejk generalny we Włoszech

Rzym. (PAT). Strejk trwa w dalszym ciągu. Ruch kolejowy jest utrzymany przy pomocy oddziałów wojskowych i tych kolejarzy, którzy nie przyłączyli się do strejku. Nie było żadnych poważniejszych zajść.

Rzym. (PAT). Zamieszki, które wybuchły wskutek wystąpienia faszystów przeciwko strejkującym kolejarzom, zakończyły się ofiarami w ludziach. Ogółem zabito 4 osoby, kilka zaś raniono.

Nowy premier japoński

Tokio. (PAT). Ag. Havasa donosi: Baron Korekiyo Takaaki został mianowany prezydentem ministrów.

O umowę francusko-turecką

Leafield. (PAT. Radio). Konwencya Francyi z rządem Kemala nie przestaje być przedmiotem żywych roztrząsań dyplomatycznych. Znamiennym w ostatnich sześciu miesiącach był stosunek Francyi do rządu angorskiego, którego rezultatem jest obecna ugoda. Rząd angielski zamierza opublikować dokumenty odnoszące się do tej sprawy. Rząd angielski uczynił wszystko, by niedopuścić do układu sprzeciwiającego się interesom angielskim. Angielski rząd zwrócił baczną uwagę już w lipcu br. na niepokojące się zachowanie Francyi, na co Briand nadesłał uspakajające oświadczenie Angielskim punktem wyjścia jest zasuspendowanie wykonania konwencyi i zwołanie nowej mieszanej komisyi koalicyjnej, którą byłaby upełnomocniona do rokowań z kemalistami, oraz do rewizyi spornych punktów konferencyi.

Leafield. (PAT. Radio). Według ostatnich wiadomości porozumienie się Francyi i Anglii w sprawie traktatu z kemalistami jest bliskie.

Dymisya rządu węgierskiego

Budapeszt. (PAT). Prezydent ministrów zgłosił dymisyę gabinetu u naczelnika państwa. Naczelnik państwa zastrzegł sobie decyzyę i prosił rząd o dalsze prowadzenie agend.

Walki w Albanii

Belgrad. (PAT) Dzienniki donoszą ze Skutari, że w Tiranie panuje panika z powodu klęski wojsk rządowych. Obawiają się, że Mirydyci ruszą na Tiranę. Rząd nie ma dostatecznych sił, aby mógł stawić skuteczny opór.

Paryż. (PAT). Na wezwanie mocarstw Serbia rozpoczęła wprawdzie wycofywać swoje wojska z Albanii, atoli pozostało tam jeszcze bardzo wielu ochotników.

Niemcy muszą płacić

Berlin. (PAT). „Berliner Zeit. am Mittag" dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że wczoraj przyszło do zupełnego porozumienia między angielskimi a francuskimi członkami komisyi reparacyjnej i komitetem gwarancyjnym. Propozycya angielska, aby udzielić Niemcom moratoryum na ratę styczniową, została odrzucona. Komisya przyszła do rezultatu, że nie należy wszczynać żadnych rokowań z rządem niemieckim co do odroczenia najbliższych terminów płatności.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Zarządu grupy rob. stol. odbędzie się we wtorek 15 bm. o godz. 6 wieczór.

Pawłowski.

Zgromadzenie rob. stolarskich odbędzie się we czwartek 17 bm. o godz. 6 wieczór. Sprawy ważne.

Zarząd.

Robotnicy cywilni, którzy pracowali w warsztatach II pułku parku lotniczego, obowiązani są najpóźniej do 20 bm. zgłosić się po odbiór materyi.

Zabawę taneczną urządza dnia 19 bm. w sobotę w salach Związku ich Dunajewskiego 5 organizacya rob. i robotnic introligatorskich. Początek o godz. 9. Program nader urozmaicony, o liczny udział uprasza

Zarząd.

Zarząd Związku asesorów sądu przemysłowego zaprasza wszystkich członków na wspólne zebranie połączone z odczytem, które odbędzie się we czwartek 17 bm. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. ul. Dunajewskiego 5 w sali bibliotecznej na III p.

Komisya Oświatowa Rady robotniczej PPS w Krakowie. Wszelkich informacyj w sprawach kulturalno-oświatowych udziela Komisya oświatowa Rady robotniczej PPS we wtorki i czwartki od godziny 7—8 wiecz., tudzież w niedzielę od 11—12 przedpoł. w sekretaryacie Rady robotniczej (ul. Dunajewskiego 5, II p).

Przegląd gospodarczy

Spęd bydła. Na targ od 5—11 listopada 1921 r. spędzono buhaji 157, wołów 141, krów 290, jałówek 229, cieląt 592, kóz i baranów 30, nierogacizny 1172, razem 2611 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje 9600 do 19.700 mk, woły 11.100 do 25 000, krowy 8200 do 18.600, jałownik 10.000 do 19 000, cielęta 16 000 do 22.000, nierogaciznę 32 500 do 53.000, bitej wagi: nierogaciznę 29 100 do 61.000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2519 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 92. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było mniej 156 sztuk bydła, 166 cieląt, 76 baranów, zaś 152 nierogacizny więcej, czyli 246 sztuk mniej. Nierogacizna przeważnie tłusta.

Wysokie taryfy kolejowe uniemożliwiają eksport drzewa

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Tutejsze organizacye kupieckie złożyły ministerstwu kolei memoryał, w którym wskazują, że ostatnia podwyżka taryf kolejowych o 200 % ogromnie utrudnia eksport drzewa za granicę. Obecnie, dzięki zwyżce marki polskiej, eksport mógłby się rozwinąć, staje jednak temu na przeszkodzie podwyżka kosztów transportu.

Paskarze boją się o swe lichwiarskie zyski

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Przemysłowcy warszawscy zaskoczeni zwyżką marki polskiej i spadkiem walut obcych, obawiają się, że teraz import z zagranicy do Polski znacznie się zwiększy, co odbije się na lichwiarskich zyskach rycerzy przemysłu. Przemysłowcy rozpoczęli akcyę zmierzającą do podwyższenia ceł.

Dalszy spadek obcych walut

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wiadomość o zlikwidowaniu kryzysu na stanowisku Naczelnika państwa wpłynęły dodatnie na kurs naszej marki. Mimo zabiegów spekulantów, którzy zorganizowali specyalny trust celem podtrzymania kursu obcych walut, waluty te spadają. Dziś marka niemiecka spadła na 13$^1/_2$ (o 2$^1/_2$ punktów), dolar na 3700 (o 100 punktów), funty szterlingi na 14850, ruble złote z 185 w sobotę na 150.

Kurs marki polskiej

Budapeszt, 14 listopada. (PAT). W oficyalnym handlu notowano markę polską 22$^1/_2$—23$^1/_2$.

Wiedeń, 14 listopada. (PAT). W obrotach prywatnych notowano markę polską 1 66.

Giełda zbożowa w Warszawie

Warszawa, 14 listopada. (PAT). Żyto 7475, 7500, jęczmień franko Warszawa 8600, otręby żytnie 5250, pszenne franko Warszawa 6300.

—ooo—

Telegramy giełdowe

Warszawa 14 bm. (PAT) Papiery wartościowe. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 264. 268, żądano 270. poszukiwano 263. za 100 marek trans. 90'75. 5 proc. m. Warszawy żądano 375, poszukiwano 360.

Waluty; Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3750. 3800. 3700 sprzedaż 3700. kupno 3575. Franki francuskie gotówka trans. 250. 255. sprzedaż 255. kupno 247'50 czeki trans. 258'25. 262'50, 265, Funty szterlingi gotówka trans. 15250 czeki trans. 15462'50. 14850. sprzedaż 14850. kupno 14100. Nowy Jork czeki trans 3800 3700 Markie niemieckie gotówka trans. 15'00 czeki trans. 13'62. 13'22 i pół, sprzedaż 13'22 i pół kupno 13'22 i pół. Gdańsk czeki trans, 13'02 i pół 13'22 i pół Korony austryackie czeki trans. 66 65. sprzedaż 65, kupno 63. Korony czeskie czeki trans. 42'50. 42. Korony szwedzkie czeki trans. 660.

Wiedeń 14 bm. (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa 114. austr. renta koron. 115. renta lutowa 115. węgierska renta koron. 835. Losy tureckie 32900 Pryorytety kolei połudn. 9150. Anglobank 11000. Bankverein 6400. Bodenkredit 8600. Austr. zakład. kredyt. 6360. Bank depozytowy 3000. Laenderbank 18500. Merkury 3775. Unionbank 5700. Bank obrotowy 2005, Živnostenska 24550. Kolej północ. 250.000 Lwów—Czerniowce 18050. Koleje austryackie 24700. Kolej południowa 9200 Alpiny 30300 Berg und Huetten 87000 Krupp 23700. Huta Poldi 23010 Praskie Tow. przem. żelazn. 86000. Rima 21750 Skoda 35000. Zieleniewski 8200. Apollo 34750. Fanto 65000. Galic. Karpaty 119 000. Galicya 310.000 Schodnica 89800. Siersza 18000.

Zurych 14 bm. (PAT) Końcowe kursa dewiz Berlin 1'95. Holandya 183'50. Nowy Jork 520 Londyn 20'83. Paryż 38'05. Medyolan 21'05. Bruksela 36'60, Kopenhaga 99'75. Sztokholm 122. Chrystyania 79, Madryt 72'80. Buenos Ayres 175 Praga 5'80. Budapeszt 0'47 Zagrzeb 1'85. Bukareszt 3'30. Warszawa 0'16, Wiedeń 0'10, Austr. stemplow. 0'11.

Ruch kolejarski

Bielsko. Kolejarze żądają łapówek od kolejarzy. Konsum kolejowy, Stowarzyszenie spożywcze pracowników kolejowych polskich kolei państwowych w Bielsku, wysłał w miesiącu październiku b. r. swoich pełnomocników do stacyi Białobożnicy kal nowszczyzny w dyrekcyi stanisławowskiej celem zakupna ziemniaków. Zaraz na wstępie przy zakupnie, które odbywało się w biurze naczelnika stacyi, oświadczył ówczesny zastępca naczelnika p. Emil Moskwiński, że jemu należy się 10.000 Mkp. od wagonu za faktorne! Na przedstawienie naszych pełnomocników kolegów Ciepl ka i Wintera, że przecież nie można pobierać łapówek, powiedział ów zastępca naczelnika, że go nic nie obchdzi i że tu wszyscy tak robią i wskazał równocześnie na p. Siekierskiego z Oświęcimia, który mu dał 100.000 Mk. Chcąc nie chcąc, ażeby nie odjechać bez ziemniaków, zapłacili wspomniani pełnomocnicy p. Moskwińskiemu żądanych 50.000 Mk. od pięciu wagonów, lecz to tylko za faktorne, bo za inne czynności, jak za pożyczenie wagi żądał ten pan osobno 1.000 Mk., których mu tylko dlatego nie dano, że wagę pożyczył im kupiec zadarmo. Jeżeli zastępca naczelnika wziął 50.000 Mk. to p. naczelnik, który po nim służbę objął także robił wszelkie trudności przy ładowaniu, jakby chciał dać przez to do zrozumienia, że i jemu się coś należy; a gdy mu jednak nasi pełnomocnicy powiedzieli, że dali 50.000 Mk. p. Moskwińskiemu, to odpowiedział, że go to nic nie obchodzi, bo to jest interes p. Moskwińskiego, zresztą on też musi smarować w dyrekcyi w Stanisławowie, aby dostać potrzebnych wagonów i wskazał na kontrolora ruchu, któremu musi dać masia, jaj i t. p., za które to rzeczy nie może żądać zapłaty! Za nocleg w pokoju gościnnym żądał ten pan 1000 Mk. tak, że nasi pełnomocnicy musieli na wsi u chłopów na słomie nocować.

A teraz jak odbywa się w tej stacyi manipulacya z wagonami? Pomimo tego, że na stacyi stało dość wagonów krytych, p. naczelnik dostawiał kolejarzom tylko otwarte, a kryte wagony rezerwował dla kupców żydowskich. Z tego powodu miały wszystkie wagony długi postój w stacyi, jednak aby go usprawiedliwić, zaliczył p. naczelnik prawie przy każdym nam do ładowania ziemniaków przystawionym wagonie, należytości postojowe w kwocie kilku tysięcy marek pomimo, że nasi pełnomocnicy zawsze w jednym dniu naładowanie wykonali i przesyłkę wieczorem tego samego dnia nadali. Kwota za niesłusznie policzone postoje wynosi razem 21.870 Mkp. Jako dowód możemy przedłożyć listy przewozowe.

W taki sposób przyczyniają się organa administracyi kolejowej do podrożenia towarów nawet własnym współpracownikom i nie trzeba się dziwić, jeżeli całe społeczeństwo skarży się na popełniane na kolejach łapownictwo, które nie zdarza się tylko pojedynczo i o którem można powiedzieć, że stało się już systemem.

A co na to ministerstwo kolei żelaznych? Podajemy mu fakta te do wiadomości, żądamy ścisłego zbadania tej sprawy i surowego ukarania winnych przez wydalenie ich ze służby i zastosowanie istniejącej ustawy karnej przeciw tym zbrodniom, ażeby naraszcie raz wykorzenić łapownictwa system zbrodniczy.

Równocześnie żądamy zwrotu 50.000 Mk., które p. Moskwiński od naszych pełnomocników odebrał i zwrotu niesłusznie policzonego postojowego w kwocie 21.870 Mk. **Kolejarze.**

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: Bajki.
Środa: Dzieje salonu Wroczyńskiego.
Czwartek: Bajki.
Piątek: Bajki.

Miejski teatr: opera i operetka

Wtorek: „Noc w Wenecyi“.
Środa: „Noc w Wenecyi“.
Czwartek: „Halka“.

Teatr „Bagatela“

Wtorek: Płomień.
Środa. Płomień.

Operetka w Nowościach

Wtorek: Niech mnie dyabli wezmą.
Środa: Niech mnie dyabli wezmą.

Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)

Początek o godz. 8 wieczór.

Wtorek 15 b. m.: Józef Flach: „Nawróceni poeci“.
Sroda 16 bm. Ludwik Skoczylas: „Spirytyzm, jako źródło proroctw“.
Czwartek 17 b. m.: Emil Haecker: „Andrzej Niemojewski jako polityk i literat“.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. L. n-a A—B. L. 39)

Wtorek 15 bm.: prof. Fel. Horlyński: Z najnowszych teoryj filozoficzno-przyrodniczych.
Środa: prof. Uniw. Ign. Chrzanowski: Charakterystyka wieku Oświecenia.

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9. odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnemi zapomocą epidiaskopu:

Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 mk.

Wtorek, 15 bm.: Dr. Bolesław Drobner: Organizacya pracy w wielkich przedsiębiorstwach. (System Taylora).
Piątek, 18 bm.: Dr. Inż. Michał Affanasowicz: Nowoczesna techn ka na usługach rolnictwa.

Kursa literackie (ul. św. Anny 2)

Początek wykładów o godzinie 7 wieczór

Wtorek 15 b. m.: prof. L. Skoczylas: „Teatr Wyspiańskiego“ (Noc listopadowa).
Środa 16 b. m.: prof. dr T. Kallenbach „Dramat Jul. Słowackiego 1831—1841.“
Czwartek 17 b. m.: dr Leon Chwistek: „Poezya futurystów“ (Czyżewski, Jasieński, Młodożeniec, Stern i Wat, z autorecytacyą autorów i art. teatru Bagatela). Początek o godz. 7 wieczór.

Kabaret w „Odrodzeniu“ (ul. Sławkowska 30) Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzebski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).